

STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens, P. d. C. France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uawiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POSŁANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służącą polskiemu językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stało na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. Te też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte. Wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie było między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10

Myślącym Pod Rozwagę

"Miłość nie jest porywczą do gniewu"

Następnym określeniem miłości chrześcijańskiej przez Apostoła Pawła jest że "miłość nie jest porywczą do gniewu". Myślą tego zdaje się być, że ona nie prędko da się sprowokować, czyli pobudzić do gniewu.

Gniew jest to jedna z tych dziwnych emocji ludzkich, które chociaż w rzeczywistości są potrzebne i właściwe to jednak z powodu upadku i niedoskonałości człowieka uległy takiemu spaceniu i niepowściągliwości, że częściej używane są ku szkodzie i przykrości aniżeli ku potrzebnemu ćwiczeniu i naprawie. Innymi słowy: gniew, tak jak on się teraz przejawia u przeciętnego człowieka, jest raczej szkodliwą wadą, a nie pożyteczną zaletą. Nie znaczy to że gniew zawsze jest złem, że jakiegokolwiek oburzenie, bez względu na to co zostało wywołane, jest grzechem i dowodem braku prawdziwej, chrześcijańskiej miłości. Przeciwnie słuszne oburzenie wobec wyraźnego pogwałcenia zasad sprawiedliwości, jest rzeczą zupełnie właściwą i potrzebną, lecz nawet w takich okolicznościach gniew powinien być umiarkowany rozsądkiem i miłością, i powinien być utrzymany w granicach przyzwoitości i zdrowego napomnienia.

Gdyby gniew był zawsze złem to oświadczenie św. Pawła: "Gniewajcie się a nie grzeszcie" (Ef. 4:26), nie miałyby sensu. Trudnością u niedoskonałego człowieka jest nie to że ma w sobie skłonności do gniewu, ale raczej to że skłonności te są za bardzo naciągane, że poruszają się za prędko, za porywczą i za mocno, że przekraczają granice przyzwoitości, słuszności i zdrowego rozsądku i że w takim podnieceniu człowiek traci panowanie nad sobą i czyni lub

mówi rzeczy złe i szkodliwe tak dla drugich jak i dla samego siebie.

To też opisując miłość chrześcijańską Apostoł nie powiedział że miłość nigdy się nie gniewa, ale że "nie jest porywczą do gniewu". To znaczy, że ona nie prędko unosi się gniewem, a nawet gdy zajdzie potrzeba okazania słusznego oburzenia, miłość trzyma to oburzenie pod właściwą kontrolą, dla zademonstrowania tylko swej dysharmonii ze złem, a nie dla zemsty lub szkodzenia komukolwiek.

Niektórzy ludzie (a i pomiędzy poświęconymi jest wiele takich) są tak przeczułeni, że prędkimi (porywczymi) są do gniewu dla lada jakich, niekiedy nawet bardzo błahych powodów. Gniew takich jest rzeczywiście bardzo brzydką wadą, bo nie jest on słusznym oburzeniem wobec pogwałcenia zasad, ale wyrazem przesadnego samolubstwa i przeceniania samego siebie. Tacy z obojętnym spokojem patrzeć mogą na niesprawiedliwość wyrządzaną drugim, lecz niech tylko ktoś odważy się uczynić lub powiedzieć coś takiego co wprost lub pośrednio dotyczy się ich osoby, co rzuca na nich jakie ujemne światło, co wykazuje ich rzeczywiste braki lub wady, albo co karci ich zle nawyknięcia lub niedorzeczności — wtedy tacy mocno i długo się gniewają. Jeżeli chcemy rozwijać w sobie prawdziwą miłość chrześcijańską, to musimy baczyć aby takiej porywczowości do gniewu w nas nie było. Jeżeli są w nas pewne takie skłonności to powinniśmy je jak najprędzej wykorzystać. Bądźmy powolni do gniewu wogóle, a gdy widokiem jakiej wyraźnej niesprawiedliwości lub w jakikolwiek inny sposób jesteśmy rozgniewani niechaj gniew nasz będzie bez żądła złości, nienawiści i zemsty i niechaj będzie krótko trwałym.

-: STRAŻ :-

VOL. XX

MAJ (MAY), 1941

No. 5

Kościół Boży

"Kościół Boży święty jest, którym wy jesteście". — 1 Kor. 3:17.

Z WYKŁĄ hebrajską nazwą stosowaną do żydowskiej bóżnicy było "heykal" co oznacza królewski pałac. Często też stosowano nazwę "kodesh", świątynia, dla wykazania jej świętości, jako widzialnego mieszkania Jehowy pomiędzy Jego ludem. Takie samo znaczenie przywiązywane było do ruchomego namiotu, czyli Izraelskiej świątyni, namiotu zgromadzenia na puszcy. Pojęcie w taki widzialny sposób wyrażone było, że Bóg znajdował się wpośród Swego ludu, jak to On sam powiedział: "Tam się też schodzić będę z synami Izraelskimi i będzie miejsce to chwałą Moją. Bo poświęcę namiot zgromadzenia i ołtarz i Aarona, i syny jego poświęcę, aby Mi urząd kapłański sprawowali. I będę mieszkał w pośrodku synów Izraelskich i będę im za Boga". — 2 Moj. 29:43-45.

Zgodnie z tą obietnicą, po wykończeniu namiotu, chwała Pańska napełniła przybytek, jako czytamy: "A tak dokończył Mojżesz roboty onej. Tedy okrył obłok namiot zgromadzenia, a chwała Pańska napełniła przybytek, tak iż nie mógł Mojżesz wniknąć do namiotu zgromadzenia, bo był nad nim obłok, a chwała Pańska napełniła była przybytek... A obłok Pański bywał nad przybytkiem we dnie, a ogień bywał w nocy nad nim przed oczyma wszystkiego domu Izraelskiego, ilekroć ciągnęli". — 2 Moj. 40:33-38.

Także przy dedykacji Salomonowej świątyni okazywane było podobne uznanie tej bardziej trwałej budowli: — "A tak dokonana jest wszystka robota, którą sprawił król Salomon do domu Pańskiego. I wniósł tam Salomon rzeczy, które był poświęcił Dawid ojciec jego, srebro i złoto, i naczynia i włożył do skarbu domu Pańskiego". "I stało się, gdy wychodzili kapłani z świątyni, że obłok napełnił dom Pański, tak iż się nie mogli kapłani ostać i służyć dla onego obłoku; albowiem napełniła była chwała Pańska dom Pański". — 1 Król. 7:51; 8:10, 11.

Pojęcie jakie przy kilku okazjach wyrażone jest o chwale Pańskiej jak ona okazała się w przybytku, w świątyni, na górze Synai i jak ona prowadziła i ochraniała Izraelitów gdy wyszli z Egiptu, jest że to była wielka światłość otoczona i zazwyczaj okryta grubym obłokiem, z którego przy pewnych specjalnych okazjach świeciła. Czytamy: "I mieszkała chwała Pańska na górze Synai, a okrył ją obłok przez sześć dni;... A pozór chwały Pańskiej był jako ogień pożerający na wierzchu góry, przed oczyma synów Izraelskich". — 2 Moj. 24:16, 17. Zob. też 19:9, 18, 19; 40:34, 35.

Lecz ów przybytek jak i kościół Boży, zbudowane pod Boską dyрекcją i nadzorem i tak zaszczycone widzialną, figuralną manifestacją Boskiej obecności i chwały, były tylko obrazami na ów chwalebniejszy przybytek nie rękoma urobiony, o którym cielesny Izrael nie mógł mieć żadnego pojęcia, a także na ów Kościół święty, który w przyszłości zaćmi piękność ziemskiej świątyni z jej złotem i drogimi kamieniami jakie ją zdobiły. Odwróćmy tedy nasze oczy od świątyni figuralnej, a raczej patrzmy przez nią ku rzeczywistej, pozafiguralnej Świątyni Bożej. Apostoł mówi, że Kościół Ewangeliczny, tak pojedynczo jak i zbiorowo, stanowi pozafiguralną świątynię: — "Kościół Boży święty jest, którym wy jesteście."

Obserwując tę sprawę najprzód w jej osobistym zastosowaniu słyszemy jak Apostoł Paweł mówi

do poświęconych chrześcijan: "Aż nie wiecie iż ciało wasze jest kościołem Ducha Świętego, który w was jest, którego macie od Boga? a nie jesteście sami swoi". "Albowiemście wy kościołem Boga żywego, tak jako mówi Bóg: Będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich, i będę Bogiem ich a oni będą ludem Moim". (1 Kor. 6:19; 2 Kor. 6:16; 3 Moj. 26:12) Tak więc każde wierne, poświęcone dziecko Boże, w którym Bóg przez Ducha Swego mieszka, jest kościołem Bożym, królewskim mieszkaniem Króla królów, jest świątynią, a przywilej ten dany nam jest przez Chrystusa, który najprzód odkupił nas Swoją krwią i przez to uczynił nas spo-

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą". — Abakuk 2:1.

Vol. XX Maj, 1941 No. 5

SPIS RZECZY:

"Miłość nie jest porywcza do gniewu"	66
Kościół Boży	67
Odstępowanie od światłości	69
Czy Jezus złożył Swoim Nieprzyjaciółom	72
Nasienie jest Słowo Boże	73
Dlaczego tajemnica?	74
Przydrożne serca	75
Modlitwy o pomoc w czasie wojny	77
Odpowiedzi brata Russella	79
Planowane Konwencje	80

sobnymi do powołania Bożego, abyśmy byli poświęceni i odłączeni dla Niego — „abyśmy byli mieszkaniem Bożem przez Ducha”.

O tem wyrażał się też nasz Pan, gdy mówił: „Jeżeli Mnie kto miłuje, słowo Moje zachowywać będzie; i Ojciec Mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy Pocieszyciel on Duch święty, którego pośle Ojciec w imieniu Mojem, onci was nauczyci wszystkiego i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedział” (Jan 14:23, 26). W taki to sposób każdy poszczególny święty staje się mieszkaniem Bożem przez Ducha, Kościołem świętym, królewskim mieszkaniem.

Jak chwalebna jest ta myśl, jak wielkiem jest znizenie się naszego Boga w tem zaszczyceniu Jego wybranych, którzy wierzą w Niego, ufają Jemu i w zupełności poświęcają się aby Mu służyć i czynić Jego wolę. „Jesteście kościołem Boga żywego”; i „nie jesteście w ciele (w starym cielesnym stanie), ale w duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was” (Rzym. 8:9). A jeżeli Duch Boży mieszka w nas, to z pewnością na to aby uświęcić i uwielbić ten kościół Jego, abyśmy nawet teraz uwielbiali Tego, który powołał nas z ciemności do przedziwnej Swej światłości.

Tak rozumiejąc naszą społeczność z Bogiem, Apostoł Paweł starał się uwydatnić świętość tego kościoła, mówiąc: „Ażaj nie wiecie iż kościołem Bożym jesteście, a Duch Boży mieszka w was? A jeżeli kto gwałci kościół Boży tego Bóg skazi.” (1 Kor. 3:16, 17). To znaczy że jeżeli ktoś stał się uczestnikiem Ducha świętego i przez oświecenie i kierowniczy wpływ tegoż Ducha skosztował dobrego Słowa Bożego i mocy (przywilejów, Boskich instrukcyj itp.) przysięgę wieku, a później sprzeciwiłby się tym świętym wpływom, nie chciałby być dalej prowadzonym Duchem Bożym i nazad poszedłby od razu lub stopniowo za duchem tego świata, taki niszczyłby swoje duchowe życie — burzyłby kościół Boży, który był święty i poświęcony Bogu. Gdyby taki chciał ludzi się nadzieją że będzie miał jeszcze dział w restytucji, to niechaj przestanie się ludzi; albowiem sądem przeciwko takim jest: „Tego Bóg skazi”, czyli zniszczy. Bóg nie „kocha się” w takich, którzy „schranią się” od tak wysokich przywilejów. „Wszakże, najmiłsi, pewniśmy o was coś lepszego i zbawienia bliższego, chociaż tak mówimy”, bo „my nie jesteśmy z tych, którzy się schraniają ku zginieniu, ale z tych, którzy wierzą ku pozyskaniu duszy”. — Żyd. 6:4-9; 10:38, 39.

W aluzji do tych samych rzeczy nasz Pan przemawiając do Swych uczniów powiedział: „Ktobykolwiek chciał zachować duszę swoją, straci ją; a ktoby ją kolwiek stracił, ożywi ją;” a Św. Paweł także powiedział: „Albowiem jeźlibyście według ciała żyli, pomrzecie; ale jeźlibyście duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie” (Łuk. 17:33; Rzym. 8:13). Dla tych co oceniają świętość tego kościoła Bożego należą wszystkie chwalebne łaski Boże; albowiem Bóg będzie mieszkać w nich i przechadzać się w nich, a chwała Jego okaże się w nich i dla nich. Jest to

ich błogim przywilejem, w nabożnej pokorze, zrozumieć tę zniżającą się łaskę Bożą w tem że On uznał ich za kościół, zamieszkał z nimi i daje im korzystać z wszystkich świętych wpływów Jego obecności i łaski. A jeżeli nasze ciała w rzeczywistości są kościołem Ducha świętego, to jakimiż powinniśmy być w świętych obcowaniach i pobożnościach? i do jakiego stopnia te śmiertelne ciała nasze powinny być ożywione przez tego Ducha, który w nas mieszka? — ożywione do czynnej i wiernej służby, oraz do przynoszenia owoców świętobliwości. — 2 Piotr 3:11; Rzym. 8:11.

Gdy święci w ten sposób pojedynczo przyrównani są do kościołów Bożych, zbiorowo oni także stanowią wielki Kościół, w którym każdy pojedynczo przyrównany jest do kamienia żywego, a Chrystus do głównego kamienia węgielnego, czyli fundamentalnego. Św. Piotr tak to określa: „Przystępując do kamienia żywego . . . od Boga wybranego i kosztownego, i wy jako żywe kamienie budujcie się w dom duchowny, w kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchownych (słowo „duchownych” nie znajduje się w najstarszych manuskryptach) ofiar, przyjmujących Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P. 2:4, 5). Św. Paweł również myśl tę wyraża gdy mówi: „Wy Bożą rolą i Bożym budynkiem jesteście”, „zbudowani na fundamencie Apostołów i proroków (na fundamencie nadziei, w którym oni ufali i nam Go wskazali), którego głównym kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus, na którym wszystko budowanie wspólne rośnie w kościół święty w Panu; na którym też i wy się wspólnie budujecie, abyście byli mieszkaniem Bożem w Duchu świętym”. — 1 Kor. 3:9; Ef. 2:20—22.

Fakt że główny kamień węgielny jest kamieniem fundamentalnym tego budynku, a także kamieniem wierzchnim, czyli jakoby koroną chwały tegoż, jak to napomknięte jest przez proroków (Zach. 4:7; Ps. 118:22), przywodzi na myśl formę wielkiej piramidy, której wierzchni kamień jest głównym kamieniem węgielnym i którego cała budowa tak pięknie koresponduje z Przybytkiem i jego symbolizmem. (Zob. Wykłady Pisma św. tom 3 roz. 10). Ponadto, jeżeli Chrystus jest głównym węgielnym kamieniem — kamieniem wierzchnim a także fundamentalnym — (1 Kor. 3:11), to jawną myślą tego jest, że fundament tego budynku Bożego założony jest w niebie a nie na ziemi i że wszystkie inne żywe kamienie budowane na tym fundamencie są pociągane i przymocowywane do tego głównego kamienia pociąganiem niebieskim a nie ziemskim. Tak „wy Bożym budynkiem jesteście” — „wy”, tak pojedynczo jak i zbiorowo, poświęcone działki Boże, którzyście się stali mieszkaniem Bożem przez Ducha świętego, wy jesteście kościołem Bożym. Chociaż obecnie jest to tylko przybytek w ciele i chociaż w tym przybytku często wzdychamy, będąc obciążonymi, to jednak wiemy że gdy ten przybytek będzie zniszczony, budowanie mamy od Boga, dom nie rękami urobiony, wieczny w niebiesiech”. — 2 Kor. 5:1, 2.

Kościół, podobnie jak kiedyś przybytek na puszczy, jest teraz mieszkaniem Bożym, Jego własnością i dostępuje błogosławieństw z Jego obecności, oraz do pewnego stopnia napełniony jest Jego chwałą, chociaż zakryta, jak to zwykle bywa, chmurami ucisku itp., które ukrywają tą chwałę przed drugimi, z wyjątkiem tylko chwilowych manifestacji przy niektórych okazjach, to jednak nie na zawsze ma on być takim ruchomym namiotem z ukrytą chwałą. W przyszłości chwała Kościoła zostanie objawiona i nie zasłoni jej już żadna chmura — „sprawiedliwi (czyli wybrani Kościół) lśnić się będą jako słońce w królestwie Ojca” (Mat. 13:43). Prorok Izajasz z radością wyczekiwał za tym chwalebny czas, kiedy to dopełniony Kościół Boży pozostawi ten obecny przybytek. Mówił o tem prorocznie: „Powstań, objaśnij się ponieważ przyszła światłość twoja, a chwała Pańska weszła nad tobą — chwała Jego nad tobą widziana będzie. I będą chodzić narody w światłości twojej, a królowie w jasności, która wejdzie nad tobą”. — Izaj. 60:1—3. ✓

Co za nadzieja jest w ten sposób wystawiona wiernym, którzy jako żywe kamienie, przychodzą do Chrystusa, aby mogli być budowani na tym fundamencie! Z cudnych wyrażań proroków i Apostołów chwytnie natchnienie owej świętej radości jakiej dostąpimy w zupełności gdy wszystkie żywe kamienie tej duchowej Świątyni Bożej złożone będą razem bez żadnego łaskotu — bez stuku młota — przy pierwszym zmartwychwstaniu i gdy główny kamień ukończy ten chwalebny budynek Boży, przy głośniejszych okrzykach: „Łaska, łaska nad Nim” (Zach. 4:7). Któryż język zdoła opowiedzieć lub pióro opisać chwałę, jaka w przyszłości objawi się w świętych, gdy ofiary dnia Pojednania (wieku Ewangelii) do-

pełnią się? i jakaż trąba ogłosi lub miara wymierzy bogactwo łaski, jaka spłynie na odkupioną ludzkość przez ten uwielbiony Kościół Boży? ✓

Jednakowoż od tego zachwycającego tematu trzeba nam wrócić się do tej myśli, którą Apostoł chciał wyrazić na umysłach i sercach wszystkich wiernych Pańskich; mianowicie do świętości kościoła Bożego. „Aż nie wiecie iż kościołem Bożym jesteście, a Duch Boży mieszka w was? A jeżeli kto gwałci kościół Boży tego Bóg skazi, albowiem kościół Boży święty jest, którym wy jesteście”.

Jeżeli Duch Boży nie mieszka w nas to nie jesteśmy z tej klasy, o jakiej te Pisma mówią; bo „jeżeli kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego”. Ci zaś co Ducha tego mają, prowadzeni są przez Niego ścieżkami sprawiedliwości i prawdy. A nie tylko to, lecz ci co mają Ducha Bożego i przez Niego są prowadzeni, mają w tem zadatek ich przyszłego dziedzictwa jako synów Bożych, jak to określił Apostoł: „W którym i wy nadzieję macie, usłyszawszy słowo prawdy, to jest Ewangelię zbawienia waszego, przez którą też uwierzywszy, jesteście zapieczętowani Duchem onym Świętym obiecany, który jest zadatkiem dziedzictwa naszego na wykupienie nabytej własności, ku chwale sławy Jego”. — Ef. 1:13, 14.

Tak, uznanie nas obecnie za synów Bożych jest najpewniejszym dla nas dowodem że będziemy przez Niego uznani gdy dokończymy naszego biegu. Jeżeli teraz mamy dowody Jego uznania i społeczności, i jeżeli śmiertelne ciała nasze są ożywione do miłej, czynnej gorliwości ku rozeznawaniu i czynieniu woli Bożej, to możemy również spoglądać w przyszłość w radosnem oczekiwaniu tej błogiej chwili gdy ujrzymy Pana i podobni Mu będziemy.

W. T. 1896—114. ✓

Odstępowanie od Światłości

“Wy tedy, najmilsi! wiedząc to przedtem; strzeżcie się, abyście błędem tych bezbożników nie byli zwiedzeni, i wypadli z waszej stateczności.” — 2 Piotra 3:17.

POWYŻSZE napomnienie Apostoła Piotra stosuje się do ofiarowanych, żyjących w obecnym czasie, czego dowodem są słowa przedtem wypowiedziane, a mające z tem łączność. Apostoł opisuje wydarzenia jakie miały się stać w czasie, w którym żyjemy t. j. “Dniu Pańskim” — “Dniu Pomsty”. W wierszu 10 opisuje, jak obecny wiek się zakończy, t. j. że symboliczne “niebiosa z wielkim trząskiem przeminą”, a symboliczna “ziemia i rzeczy, które są na niej spalane będą”, a co na innem miejscu jest pokazane, że to znaczy zupełne obalenie obecnego ustroju, tak społecznego, jak i religijnego. W wierszu 13 Apostoł mówi, iż spodziewamy się nowego rządu; ustroju i porządku, że nie należy się spodziewać, aby obecny ustrój miał być przez nas, lub przez innych, latany i reperowany, ponieważ Pan Bóg zapowiedział, iż te rzeczy przeminą. W wierszu 1 wskazuje iż “to wszystko”, t. j. obecny porządek i ustrój ma się “rozpuścić” zatem ci, co wiedzą o tem jakimi

być powinni być “w świętem obcowaniu i pobożności”. W naszym tekście, i w wierszach poprzednich Apostoł Piotr wykazuje, że w tym szczególnym czasie Szatan wykorzysta okoliczności i zwiedzie nieopatrznych, którzy przez wykrećanie i fałszywe tłumaczenie Pisma świętego, zwiódą siebie “ku własnemu zatraceniu”, a co najmniej, to utracą posiadane światło. ✓

Widząc, że słowa Apostoła stosują się do nas, którzy żyjemy w przepowiadzanym czasie, którego Apostoł Paweł nazywa “Dzień zły”, (Ef. 6:13) jak bardzo powinniśmy starać się i przestrzegać jego radę. Możemy zauważyć także, iż Apostoł nie pisze tych słów do ludzi światowych, ani nawet do wszystkich Chrześcijan, lecz do szczególnych chrześcijan nazywając ich “najmilsi”, którzy doszli do “stateczności”. To pokazuje, iż ci są ugruntowani, zakorzenieni i zbudowani tak w umiejętności, jak i miłości Bożej, bo jedynie o takich można powiedzieć, iż są statecznymi. Czy nie dziwi to nas, że Apostoł pisze takie rzeczy do rozwiniętych duchowo chrześcijan i przestrzega, że im grozi niebezpieczeństwo, przeto mają czuwać by nie upadli i nie byli zwiedzeni “błę-

dem niebożników”: Zdaje się, iż w wyrażeniu “błędy niebożników” kryje się pewne, szczególne znaczenie.

Apostoł opisując klasę, której błędów święci mają się strzedz, zdaje się jakby to była klasa morderców, bluźnierców, podpalaczy, lub złodziei. Gdy jednak wglądnijemy głębiej w tę sprawę to przekonujemy się, że tłumacze Pisma świętego, użyli cokolwiek za mocne wyrażenie na skreślenie greckiego wyrazu **athemos**. Według powagi uczonych wyraz ten powinien być przetłumaczony, **niestateczni**, lub **nieprawnie postępujący**. Mając te wyrazy na względzie, to nasz tekst przedstawia się inaczej, racjonalniej. Możemy z łatwością zauważyć, że ci, co raz będąc ustaleni i utwierdzeni w prawdzie, mogą być zwiedzeni, odprowadzeni od stateczności, stać się niestatecznymi, niepewnymi, chwiejnymi, a dla usprawiedliwienia swego stanowiska wykrecać Pismo święte “fałszując Słowo Boże”, a to czyniąc nie postępują prawnie w tem znaczeniu, że odkładają na stronę Słowo, czyli Prawo Boże, a natomiast przyjmują wykrecone i sfałszowane tłumaczenie, które lepiej pasuje ich własnym poglądom. Takie postępowanie jak Apostoł zaznacza czyni ich **niestatecznymi** a następnie przyprowadzi do utraty duchowych korzyści i jako wynik idą do “ciemności zewnętrznych”, odnośnie “teraźniejszej prawdy”. “Przeto strzeżcie się, abyście błędem tych **niestatecznych** nie byli zwiedzeni i nie wypadli z waszej stateczności.

Z tego, co Apostoł pisze można wnosić, że te słowa odnoszą się nie tylko do żyjących w czasie ostatecznym, ale odnoszą się i do przesiewań w czasach poprzednich, w którym wielu było zwiedzionych “błędami bezbożników” mówiąc literalnie “błędami niestatecznych”. Z tego można wnosić, że niestateczni będą najpierw przewianni, następnie przyjdzie bardziej skomplikowana próba, która doświadczy i wypróbuje nawet “statecznych” i utwierdzonych w Prawdzie. Zapytujemy więc, czy w ciągu czasu “żniwa” (który jest wyczekiwaniem ustąpienia obecnego porządku rzeczy, a ustanowieniem nowego) było jakie przesiewanie i odstępowanie od prawdy przez uwiędzenie tych, którzy okazali się niestatecznymi?

Odpowiadamy: Tak, było ich już kilka, które możemy wyliczyć. Najpierw przyszło doświadczenie i trzęsienie względem nauki o Okupie: Znaleźli się zarozumiałcy, którzy odrzucając świadectwo Słowa Bożego zaprzeczali, że Pan “**kupił nas**” swoją drogocenną krwią. Ci zgodzili się uważać Chrystusa jako przykład, twierdząc, że sami są zdolni ten przykład naśladować, i że nie potrzebują żadnej ofiary za grzechy, dla pokrycia ich niedoskonałości, tak osobistych, bądź odziedziczonych. To pierwsze wystąpienie onego Złego było bardzo śmiałym i pociągnęło takich, którzy nie byli ugruntowani w Słowie Bożem. Następnie wyłoniła się teoria, iż ziemia jest “**plaszczyną**”. Zwolennicy tej nauki uznali, i głosili, że kształt ziemi jest częścią Ewangelii. Wynikiem tego głoszenia było, że niektórzy niestateczni zostali zwiedzeni, przez niestatecznych prowodyrów, ci przekreśliли niektóre teksty Pisma Św., a tym sposobem ulegli za-

mieszaniu, gasząc światło prawdy jakie posiadali.

Następnie pojawiło się inne złudzenie odnośnie starej nauki Uniwersalizmu, to jest, że Pan Bóg ostatecznie zmusi wszystkich ludzi, aby byli zbawieni, a nawet i sam Szatan będzie zbawiony. Teoria ta, rozumi się, iż zapiera naukę o Okupie: ponieważ Pismo święte wyraźnie uczy, że wypowiedziany wyrok za grzech pierwszych rodziców nie mógł być cofnięty, ani usunięty bez okupu, **równoważnej ceny**, i to, że okup zapewnia możliwość wtórej próby, podczas której każde nieposłuszeństwo również sprowadzi karę t. j. wieczną śmierć, z której już nie będzie wybawienia przez zmartwychwstanie. Stąd nauka ta zaprzecza odkupienie, wywracając i przekreślając Pisma, które wyraźnie uczą o wtórej śmierci jako “wieczne zatracenie od obliczności Pańskiej”. Cytując te pisma fałszywie i przewrotnie twierdzą, że wtóra śmierć jest błogosławieństwem dla tych, których ona spotyka. Ma się rozumieć, że jedynie **niestateczne** dusze mogą być zwiedzione przez takie otwarte i aroganckie podwracanie Słowa Bożego.

Inne jeszcze przeszłe przesiewanie na nieświadomych i niestatecznych, którzy nie przywdziali na siebie zupełnej zbroi Bożej. Doświadczeniem tem była nauka, że Bóg jest autorem i przyczyną wszystkich grzechów, zbrodni i nieprawości, jakie dzieją się na świecie, a gdy się zmęczy czyniąc złe, wtedy zmieni swój sposób postępowania i pobudzi cały rodzaj ludzki do sprawiedliwości i światłobliwości tak, jak teraz pobudza ludzi do złego i t. p. Z wszystkich nauk, które Szatan wywiódł na jaw w tym “złym dniu” powyższa nauka jest jedną z najbardziej bluźnierczych. Nauka kościołów, że Pan Bóg dozwolił, aby człowiek był “w nieprawości poczęty i w grzechu zrodzony, a zatem nie sprowadził tego na siebie dobrowolnie mimo to, Pan Bóg przygotował jako karę dla grzeszników wielką otchłań nazwaną piekłem w którym ogromna większość rodzaju ludzkiego ma przebywać wieki nieskończone w strasznych męczarniach od tortur i płomienistego ognia i w żaden sposób nie będą się mogli stamtąd wydostać ani nie mogą być ukrócone przez śmierć. Cierpienia te zadają złe duchy, które mają także żyć wiecznie (lecz wolni od cierpień) i przeznaczeni są do torturowania dusz, i że paliwo do podtrzymywania tego ognia piekielnego jest dostarczane w cudowny sposób — mocą Bożą. Aczkolwiek ta nauka jest bluźnierstwem i hańbi Boski charakter, to jednak nauka że Pan Bóg jest pobudką złego, pierwszą przyczyną wszystkich grzechów, zbrodni i nieprawości, jakie istnieją na świecie przechodzi wszelkie bluźniercze nauki. Teoria ta również jak Spirytyzm i “Christian Science” naciaga i wykreca niektóre miejsca Pisma świętego, aby pasowały do ich teorii. Zaiste, iż tylko nierozwinięci, którzy nigdy nie byli ugruntowani w prawdzie, mogli być zwiedzeni przez tak bluźnierczą i zwodniczą naukę.

Wreszcie pojawiły się problematy: Anglo-Żydowskie, komunistyczne i socjalistyczne, które odprowadziły i odciągnęły niektórych od Prawdy i przywiodły jednych mniej, drugich więcej do zamieszania i

ciemności; byli to przeważnie ludzie, którzy nie doszli jeszcze do znajomości i przekonania, że istniejące obecnie instytucje upadną, a nowy porządek nastanie, który nie będzie wprowadzony przez żadną ludzką instytucję, ani siłę, lecz będzie to dzieło Boże, którego dokona uwielbiony Chrystus.

W naszym tekście Apostoł wspomina o czasie gdy niestateczni i nie ugruntowani zostaną zwiedzeni, przeto przestrzega statecznych, aby nie dali się uwieść niestatecznym. Z tego można wnosić, że Szatan w tym czasie ma bardziej wyrafinowane błędy, którymi stara się uwieść wybranych, aniżeli w jakim innym czasie przed tem, i że potrzebują oni teraz bardziej, niż kiedykolwiek mieć się na baczności przeciwko "zasadzkom diabelskim". Przeto "najmilsi! wiedząc to przedtem (że wszelkie reformy i sprawy terażniejszego czasu nic nie pomogą, i że wszystkie obecne instytucje i urzędy przeminą, i że Chrystus wprowadzi i ustanowi Królestwo Boże na ziemi w sposób właściwy, a zarazem, że w tym czasie będzie się odbywać szczególniejsze doświadczanie tych, co chodzą w światłości) strzeżcie się, abyście błędem tych niebożników (niestatecznych, którzy nie polegają na Słowie Bożem, lecz go wykრęcają dla podtrzymania własnych teorii) nie byli zwiedzeni, i nie wypadli z waszej stateczności.

Podczas gdy "przesiewanie" dotyczy się najbardziej tych, co zostali przyprowadzeni do znajomości terażniejszej prawdy, to jednak w ogólnym znaczeniu i z bardzo małą różnicą różnego rodzaju doświadczania i próby przychodzą także i na całe chrześcijaństwo. Każda denominacja została mniej, lub więcej potrząśnięta, a nauki Ewolucji, Spirytyzmu, Christian Science, Teozofii i Modernizmu czynią znaczne postępy i wyłomy w szeregach tych, co mianują imię Chrystusowe, chociaż nie przyszli do znajomości i posiadania światła świecącego w tym czasie "Żniwa". Niestateczni, nie mając znajomości Słowa Bożego ani Jego planu, w naturalny sposób wszystkie nominalne kościoły tracą wiarę w Biblię, będąc prowadzeni do tego przez najzdolniejszych nauczycieli, którzy będąc sami zaślepieni, i nie mając znajomości prawdy, nie mogą właściwie rozbić Słowa prawdy, a po większej części są przekonani, że ich własne pojęcia o prawdzie, przewyższają naukę Pisma świętego.

Apostoł w naszym tekście przestrzega, abyśmy nie byli "zwiedzeni", uwiedzeni. Wyraz podobny znajduje się jeszcze w jednym tylko miejscu Pisma św., a mianowicie w liście do Galatów (2:13) gdzie Apostoł Paweł mówi "że i Barnabasz uwiedziony był tą ich obłudą". Wyraz "uwiedziony" wykazuje, że niebezpieczeństwo grozi statecznym i utwierdzonym w prawdzie, że ich pojęcie (sąd) może być odwrócone od zasad Słowa Bożego, a zwrócone, bądź do własnych przekonań, lub do poglądów innych ludzi z sympatii dla nich, lub ulegając wpływom osób, dla których mają szacunek i poważanie. Mijmy się więc na baczności, aby ktokolwiek ze świadomością, lub bezwiednie nie stał się narzędziem Szatana, który stara się odprowadzić nas od świadectwa Słowa Bożego

(bez względu czy ono przypada do naszego gustu, lub nie) i uwieść, lecz starajmy się być wiernymi naszemu Panu, który nas kupił drogocenną krwią i był ukrzyżowany; Jego więc powinniśmy uznawać i naśladować.

Podczas gdy widzimy niebezpieczeństwo dla wierności ludu Bożego, iż bywają uwiedzeni, z powodu sympatii, lub z przyczyny, iż znajdują się pod wpływem i t. p. to jednak trzeba wiedzieć, że również znacznych pewnych kierowników, którzy starają się uwodzić innych. Nie mamy jednak mniemać, aby ci uwodziciele, prowadzący do błędu czynili to ze świadomością i celowo, owszem często sami nie wiedzą że popadli w błąd i prowadzą innych do złudzenia w którym sami się znaleźli, wykრęcając znaczenie niektórych tekstów Pisma św. Jesteśmy przekonani, że w wielu razach ci przewodnicy zostali sami uwiedzeni, jak to Apostoł Paweł zaznacza, iż tacy zwodzą, będąc sami zwiedzeni.

Wszyscy, którzy starają się nauczać innych planu Bożego, wystawieni są na wiele pokus, ponieważ przywilej służenia Bogu i Jego ludowi, wymaga odpowiednich zalet, t. j. owoców Ducha świętego i umiejętności. Apostoł Paweł zaznacza, że umiejętność nadyma, czyni człowieka przedmiotem pokus z powodu jego próżności, starając się zjednać dla siebie zwolenników. (Dzieje Ap. 20:30.) Ktokolwiek opowiada innym prawdę będąc mówczem narzędziem Pańskim, powinien uprawiać i wyrabiać w sobie różne owoce Ducha świętego, a szczególnie pokorę, będąc wszystkie zjednoczone, przeważnie miłość z umiejętnością, mógł budować samego siebie i tych, którym służy. Sama "umiejętność nadyma, ale miłość buduje". — 1 Koryn. 8:1.

Nie zapominajmy, że jest tylko jeden sposób przez który możemy się chronić, by nie popaść w siłko diabelskie. Ochrona ta jednak nie jest zapewniona tylko przez umiejętność, (choć jest ona bardzo ważnym czynnikiem w tej sprawie) głównie zależy od posłuszeństwa zasadom jakie mamy podane w Słowie Bożem, a wyrażone w życiu i charakterze naszego Pana i Jego uczniów. Ten sam Apostoł, który przestrzega nas, abyśmy nie odpadli od naszej stateczności w tymże liście, lecz na innym miejscu mówi: (1:5—12), "To czyniąc nigdy się nie potkniecie; tak bowiem hojnie będzie wam dane wejście do królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa".

Co takiego mamy czynić? Czy Apostoł podaje pewne szczegóły działania łaski Bożej, aby się ubezpieczyć od upadku i żebyśmy mogli otrzymać nagrodę? Tak. Mówi nam, abyśmy dodawali jedne przymioty do drugich w następującym porządku: "Przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność, a do umiejętności powściągliwość, a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność, a do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę; albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi, ani niepożytecznymi wystawiasz w znajomości Jezusa Chrystusa . . . Przetoż bracia! raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili; albowiem to czyniąc nigdy się nie potkniecie".

Czy Jezus złorzeczył swoim Nieprzyjaciółom

“Któremu gdy złorzeczono, nie cdzłorzeczył”. — 1 Piotra 2:23.

MOŻE ktoś zapytać? Jak mamy zharmonizować oświadczenie św. Piotra zawarte w tym tekście z tem, iż nasz Pan gromił nauczonych w Piśmie, Faryzeuszów i Doktorów Zakonnych, nazywając ich obłudnikami, rodzajem jaszczurczym, i t. p.?

Przypominamy dowody przedstawione w Ewangelii. Św. Piotr był jednym z onych dwunastu Apostołów, a więc był zawsze z naszym Panem przez cały czas Jego misji, a przeto widocznem jest, iż był on bardzo dobrym świadkiem tego faktu, iż Mistrz nie oddawał złorzeczeniem za złorzeczenie. Treścią słów Apostoła było, iż Jezus nie oddawał wet za wet. Gdy złe rzeczy były mówione o Jezusie On nie mówił źle o tych, którzy Jemu szkodzili, nie miotał złorzeczeń na nich, lecz porucił Samego siebie Bogu i pozostawił Swą sprawę w rękach Boskiej sprawiedliwości.

Ewangeliści zanotowali niektóre z tych złorzeczeń przeciw naszemu Panu. Przy jednej okazji Jego nieprzyjaciele mówili o Nim: “Diabelstwo ma i szaleje”. Także Jezus sam zaznaczył iż był również nazwany “Belzebubem” — księciem diabelskim. Nauczeni w Piśmie i Faryzeusze uznawali Jego cuda, lecz oskarżali Go i przypisywali Jego dobre czyny szatanowi. Zarzucali Mu, iż Jego narodzenie było nieprawne, starali się dowieść, iż był winien bluźnierstwa ponieważ powiedział, iż gdyby ten Kościół został rozwalony, to wystawiłby go na nowo w trzech dniach. Nieprzyjaciele Jezusa nie mogli uchwycić ducha Jego nauki, lecz starali się wykazać iż Jego oświadczenie było świętokradztwem. Często usiłowali pochwytać Go w słowie. Prawili oni i persadowali pospółstwu, iż gdyby Jezus rzeczywiście był wielkim mężem to trzymałby przyjaźń z nimi a nie z celnikami, a ostatecznie ukrzyżowali Go pomiędzy dwoma łotrami.

Lecz jak to było z tem iż Jezus mówił niektóre ostre rzeczy przeciw nauczonym w Piśmie, Faryzeuszom i Kapłanom ówczesnym? Naprzykład, nazwał ich “rodzajem jaszczurczym”, “ścianami pobielanymi”, “grobnami pełnemi kości umarłych i wszelkiej nieczystości”. Przy jednej okazji powiedział, “Obłudnicy! postawę nieba rozeznać umiecie, a znamion tych czasów nie możecie?” A także, “Wężowie, rodzaju jaszczurczy, jakoż wy będziecie mogli ujść ognia Gehenny!” Przy innej okazji oświadczył: — “Wy jesteście z Ojca waszego, Diabła, bo uczynki jego czynicie.” Innym razem nazwał ich “O głupi i ślepi”, “Ślepi wodzowie” i gromił ich mówiąc: “Biada wam nauczeni w Piśmie i Faryzeusze, obłudni! iż zamykacie Królestwo Niebieskie przed ludźmi; albowiem tam sami nie wchodzić, ani tym, którzyby wniknąć chcieli, wchodzić nie dopuszczacie . . . Biada wam nauczeni w Piśmie i Faryzeusze obłudni! iż obchodzicie morze i ziemię, abyście uczynili jednego

nowego Żyda, a gdy się stanie, czynicie go synem zatracenia dwakroć większym niżeliście sami . . . Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeusze obłudni! iż dawacie dziesięcinę z mięty i anyżu i z kminu, a opuszczacie poważniejsze rzeczy w zakonie, sąd i miłosierdzie i wiarę: te rzeczy mieliście czynić, a onych nie opuszczać. Wodzowie ślepi, którzy przedczacie komara, a wielbłąda połykacie. Biada wam Faryzeusze i nauczeni w Piśmie! iż oczyszczacie kubek z wierzchu i misę, a wewnątrz pełne są drapiestwa i zbytku. Faryzeuszu ślepy! oczyść pierwaj to co jest wewnątrz w kubku i w misie, aby i to co z wierzchu czystem było”. (Mat. 23:13—26). Czy było to złorzeczeniem? Czy św. Piotr się mylił gdy pisał słowa, które mamy pod rozważyć? Gdzie tutaj możemy zauważyć różnicę?

Jezus nie sprzeciwiał się.

Odpowiadamy na to, że różnica jest w tem, iż nasz Pan nie sprzeciwiał się Żydom, ani im odpowiadał na zarzuty. Jego gromienia uczonych w Piśmie i Faryzeuszów były czynione naprzód, nie były odpowiedzią, lub odpłatą za coś co oni mówili przeciwko Niemu, nie mówił do żadnego z nich iż posiada diabła, lecz mówił o ich systemie w ogólności, iż jest szkodliwy w zasadzie. Gdyby Pan nie wykazał iż ci przewodcy Izraela byli obłudnikami, to jak byśmy o tem wiedzieli, że oni byli obłudnikami, ponieważ na zewnątrz — okazowali wielką staranność w wykonywaniu Zakonu? Lud mawiał: “Patrzcie jak ci święci mężowie chodzą i modlą się na rogach ulic! Patrzcie na ich szerokie bramy jakie noszą! Myśmy nie widzieli aby Jezus chociaż w połowie tyle się modlił, ile oni się modlą. Oni zawsze baczą, aby zachować Zakon”.

Było zatem słusznem, aby nasz Pan wykazał, iż to ich czuwanie, to płacenie dziesięcin, i długie modlitwy były obłudnemi. Byli bardzo gorliwymi w opłacaniu dziesięcin z mięty i anyżu, lecz nie wahali się pożerać domy wdów — przez pewne techniczne zabiegi zdobywali prawo objęcia posiadłości potrzebujących wdów, a potem te posiadłości przywłaszczali dla siebie.

Jezus oświadczył iż ci pozornie święci ludzie byli na zewnątrz wielce białymi, czystymi i pięknymi, lecz na wewnątrz byli złymi i nieczystymi. Byli z ojca Diabła, bo mieli jego usposobienie. Nie czynili dobrze ani służyli Bogu z czystości serca; lecz ich służba była tylko zewnętrzną. Ich cały system był miodowym plastrem okrytym hypokryzją — mówiąc językiem dzisiejszym nazwalibyśmy go “spróchniałym, zgniłym”. Było koniecznem, aby ci ludzie byli objawieni we właściwym świetle, aby wszyscy, którzy byli serca czystego mogli być zachowani od ich zwodniczych wpływów. Jezus nie wywoływał żadnego z nich po nazwisku, lecz tylko gromił ich jako klasę. Jezus nie starał się czynić im szkody, lecz sta-

rał się ustrzedz ich jak i wszystkich od złego skutku wynikającego z takiego postępowania. Nasz Pan pragnął wyzwolić naród z pod ucisku tych ludzi, dlatego tak mówił o tej klasie. Niektóre Jego słowa były bardzo ostre. Zatem dla każdego z tej klasy potrzeba było, aby odchylił swych szat i wykazał że nie prowadzi życia dwoistego. Słowa naszego Pana tedy, nie mogą być zaliczone do źle mówionych. On mówił o systemie, lecz nie opowiadał czegoś sekretnego o jednostkach, że ten albo tamten jest taki a taki, że zrobił to a to w prywatnym życiu, i t. p.

✓ Jesteśmy tego przekonania, iż mamy prawo zwracać

uwagę na błędy dzisiejszych czasów, lecz nie byłoby słusznym gromić w taki sposób jak nasz Pan to uczynił; bo ludzie mścili by się za to bardziej aniżeli czynili to żydzi w owych czasach. Gdyby Jezus nie strofował rzeczy, które ich wodzowie czynili, to lud by mniemał, iż tych Faryzeuszów Pan Bóg uznaje, za ich smętne twarze i odmawianie długich modlitw i t. p. Czy byli oni rzeczywiście świętym ludem? Jezus był jako przedstawiciel Boga i Głosiciel Jego praw, więc powiadomił lud, iż ci Faryzeusze nie czynili rzeczy przyjemnych Bogu. Jezus wypełnił Swoj obowiązek, wolę Bożą.

W. T. 1915—135.

“Nasienie Jest Słowo Boże”

Lekcja z Ew. Św. Marka 4:1—20.

PAN nasz powrócił nad morze Galilejskie, gdzie niektóre z Jego wcześniejszych nauk były wygłoszone. Wielkie tłumy przyciągnięte zostały do Niego z racji dokonanych cudów. Wszedłszy do łodzi usiadł w niej i nauczał lud zebrany na zacisznym brzegu. Uczył przez różne podobieństwa, przypowieści, objaśnienia, czyli mówił o rzeczach, które były tylko ilustracją czegoś innego. Jedną z takich przypowieści, będącą podstawą niniejszej lekcji, znana jest jako przypowieść o Rozsiewcy, choć trafniej może byłoby nazwać ją przypowieścią o czterech gatunkach roli, reprezentujących cztery rodzaje serc ludzkich. Przypowieść ta rozpoczyna się słowami:

“Słuchajcie” — dajcie posłuch.

Miało to dać do zrozumienia, że ważna nauka mieści się w tej przypowieści. Jednakowoż świat daje mało posłuchu tak tej jak i innym naukom naszego Pana, a nawet niektórzy, co mienią się być wyznawcami, rzadko się zastanawiają nad nimi głębiej i uważniej, a co jest bardzo potrzebne do odpowiedniej oceny; albowiem tylko ten kto szuka znajduje prawdziwe znaczenie, prawdziwą naukę.

Sama przypowieść była zwyczajnym określeniem faktów znanych Jego słuchaczom: Oto rolnik posiadał dobre nasienie, a niektóre ziarno padło podle drogi, jaka szła przez rolę, gdzie można je było łatwo dostrzec; i to zostało niezadługo zjedzone przez ptaki. Inne padło na grunt skalisty, gdzie gleba była dobra ale bardzo płytka, a rezultat był ten, że weszło prędko, dobrze narazie wyglądało, ale wkrótce uwiedło pod promieniami słońca. Jeszcze inne padło na glebę zaplonioną nasieniem cierni, a gdy obydwie razem wyrosły, ciernie tak zadusiły dobre ziarno, że stało się bezowocne. Ale niektóre ziarno spełniło nadzieję rolnika i przyniosło wiele pożytku, jedno trzykrotne, inne sześćdziesięcio—, jeszcze inne stokrotny plon, bo gleba była lepsza: przygotowana była przez zoranie jej na przyjęcie nasienia i była dość głęboka, żeby należycie okolic i zakorzenie ziarno, nie była też zanieczyszczona cierniami.

Ten obraz, znany wszystkim rolnikom, był tem jaśniejszy i wyraźniejszy dla tych co słuchali Jezusa,

ponieważ: (1) Pola w owym kraju nie są ogradzane a ścieżki wędrowne gęsto je przecinają; (2) W Syrii i Palestynie, zdaje się być o wiele więcej ptaków niż gdzieindziej, prawdopodobnie z racji klimatu; mówią, że bywają one prawdziwą klęską dla rolnika w tych okolicach. (3) Cierni jest wszędzie pełno. Pewien pisarz powiada: “W Syrii i w Palestynie jest nie mniej niż pięćdziesiąt gatunków i dwieście pięćdziesiąt rodzajów roślin posiadających ciernie i kolce. Niema prawdopodobnie kraju na świecie, któryby ich miał taką moc . . . Osty rosną do wysokości dziesięciu i piętnastu stóp”. A co do skalistości gruntu: W Palestynie pełno jest kamienia wapiennego, który czyni glebę bardzo żyzną ale gdy jest płytka bardzo gorąca. Co do stokrotnych plonów to mamy zapewnienie, że nie jest to przesada. Pewien pisarz nadmienia, że w Genewie w roku 1855-tym dostał z pola żdźbło jęczmienia mające dwieście dwadzieścia sześć ziarenek.

Dlaczego uczył w podobieństwach?

Pan nasz zakończył Swoje podobieństwo słowami: “Kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha”. — Większość tłumy słyszała, dziwiła się Jego miłym słowom, uważała Go za wspaniałego nauczyciela zesłanego przez Boga, ale się tem głębiej nie przejmowała. Nie mieli oni uszu ku słuchaniu, nie łaknęli prawdy, serca ich nie były przygotowane. Pozostało z Panem dwunastu apostołów i znaczna liczba uczniów czyli wyznawców. Ci skupili się przy Mistrzu, aby pytać o znaczenie podobieństwa. Ci mieli uszy nietylko ku wysłuchaniu przypowieści, ale i znaczenia tejże. Ci pragnęli poznać wolę Bożą i poświęcili się, żeby poznać i czynić wolę Ojca.

Prorok przepowiedział, że Pan nasz miał otworzyć Swe usta w “podobieństwach” i w “przypowieściach starodawnych” (Psalm 78:2), a Ewangelici notują, że tak też czynił, zaś tym co pytali o znaczenie, Pan nasz odpowiedział: “Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa Bożego, ale tym, którzy są obcymi (nie uczniami — nie poświęconymi), wszystko się podawa w podobieństwach, aby patrząc, patrzeli, ale nie widzieli, i słuchając słyszeli, ale nie

zrozumieli, by się śnać nie nawrócili (weszli na właściwą drogę), a byłoby im grzechy odpuszczone.” — Marek 4:11, 12.

Dlaczego tajemnica — skrytość?

Z punktu widzenia zwyczajnej myśli chrześcijańskiej słowa Mistrza są tu wcale niezrozumiałe. Zwyczajną myślą byłoby tu, że wszyscy nie nawróceni, wszyscy co pozostali w swych grzechach, są przeznaczeni na wieczne męki. Lecz gdyby to było prawdą, to jakżeby nasz Zbawca mógł być użyć słów co dopiero przytoczonych? Słowa Jego są zrozumiałe tylko z punktu widzenia Planu Wieków, co jedynie objaśnia Słowo Boże tak w całości jak i częściowo. Gdy widzimy misję Pana naszego wśród ludzi w jej prawdziwym świetle, to zauważamy że podzielona ona jest na dwie części: (1) Dla Jego własnej wierności względem planu Ojca i jako nasz Odkupiciel trzeba było żeby złożył cenę okupu przez skosztowanie śmierci za wszystkich, aby cierpiał On Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, byśmy mogli być pojednani z Bogiem.

(2) Tworząc w ten sposób podstawę do błogosławieństwa dla całego świata, wraz ze sposobnością uniknięcia grzechu i śmierci, Pan nasz rozpoczął drugi akt Planu Bożego, mianowicie wybieranie klasy królestwa, klasy kościoła, któraby uczestniczyła z Nim w cierpieniach obecnie, a w przyszłości w Jego chwalebnym dziele — w błogosławieniu wszystkich rodzin ziemi, w pomyślnych warunkach Tysiąclecia.

Zgodnie z tą myślą przewodnią Pan nasz już w czasie ogłoszenia tego podobieństwa był nietylko w toku kładzenia Swego życia, umierając każdego dnia, każdej godziny, ale ponadto zajmował się przyciąganiem do Siebie klasy wybranej, któraby nadawała się na Jego oblubienicę, Jego królestwa, Jego Kościoła.

Z tej to klasy królestwa, niektórzy skupili się przy Nim i pytali o wytłumaczenie podobieństwa. Pan oświadczył, że życzeniem Jego było wyjaśnić im tę sprawę w całej dokładności, i że właściwie im się należało to rozumieć, bo oni byli sposobnego serca i mogli odnieść korzyść ze znajomości tego — bo znajomość ta była konieczna do ich rozwinięcia, do ich wzmocnienia, do kierowania nimi, do przygotowania ich do królestwa — “Wam dano wiedzieć tajemnicę królestwa”. / Wszystkie prawie podobieństwa naszego Pana odnosiły się do królestwa, przeto wszystkie z nich powinny być rozumiane przez klasę królestwa, wybranych, poświęconych. Wszyscy z tej klasy powinni życzyć sobie zrozumieć “każde słowo pochodzące z ust Bożych”. Siłą tego ich pragnienia będzie częścią dowodu, że należą do tej klasy, że jest rzeczą właściwą dla nich to wiedzieć. Jest to z korzyścią dla nich, że rzeczy te są ukryte, tak że mogą je szukać i znajdować, i że w szukaniu i znajdowaniu mogą mieć większe błogosławieństwo niżby mieli gdyby cała sprawa była zgóry widoma. f

Wiara nasza w Pana i w Jego chwalebny Plan wzmacnia się gdy się przekonujemy jak prostym jest

jego Plan, jak wspaniałym, jak pięknym, a jednak ukrytym przed światem — przed wszystkimi z wyjątkiem tych, którzy mają Ducha świętego za przewodnika i którym dane jest poznać “tajemnicę”. Niektóre z tych tajemnic odnoszą się do teraźniejszości, inne do przyszłości, a im wyraźniej je odkrywamy tem silniejszą staje się nasza wiara, a stąd lepszymi będą widoki zapewnienia naszego powołania i wybrania przez posłuszeństwo.

“By się śnać nie nawrócili”.

Ale, powie ktoś, jakżeby to zaszkodziło tłumowi, gdyby słyszał i rozumiał dobre podobieństwo, choć nie byli ci ludzie przygotowani do przyjęcia i serdecznego postępowania w myśl jego zlecenia? Czyż nie doznaliby oni pewnego błogosławieństwa przez częściowe choćby zrozumienie Boskiego Planu? Nie będąc doskonałymi w wiedzy czy mądrości, wypada nam zdać się na Pańską miłość, wiedzę i mądrość w tym przedmiocie i przyjąć za rzecz pewną, że w rzeczywistości tłum lepiej wyszedł na tem, iż pozostał narazie w nieświadomości. Może do pewnego stopnia i odgadujemy jak i dlaczego tak było. (1) Nawet światowa mądrość zdecydowała, że “odrobina wiedzy jest rzeczą niebezpieczną”. (2) Choćby nawet tłum przyciągnięty był do Pana, żeby go przyjąć w pełni jako nauczyciela i uwierzyć jego naukom, to i tak nie byłiby oni z klasy królestwa, jakiej teraz Pan szuka, mogliby nawet zaszkodzić pewnym szczegółom Boskiego Planu odnośnie ofiary Pana naszego, przez protestowanie przeciw Jego śmierci tak że mogliby wywołać powstanie, które zmusiłoby Piłata do bronięcia Jezusa przed złośliwością klasy rządzącej.

Wszystko to jest rozsądne i zrozumiałe gdy się na to patrzy z punktu widzenia Planu Wieków, — gdy widzimy, że wybranie Kościoła nie oznacza potępienia reszty świata, ale przeciwnie, że wybrancy z czasem mogą być przewodem Boskiego błogosławieństwa dla nie-wybranych i mają doprowadzić wszystkich do dokładnego poznania Pana i do sposobności życia wiecznego, co będzie odpowiedniejszym dla temperamentu, usposobienia, itd., mas ludu. Nic nie jest tak widoczne jak to, że mało jest takich co mają uszy ku słuchaniu a serce ku przyjęciu zaproszenia aby teraz cierpieć z Chrystusem, w nadziei przyszłej chwały, czci i nieśmiertelności.

Jak rozumieć wszystkie podobieństwa?

Słowa Pana naszego: “Nie rozumiecie tego podobieństwa? A jakoż rozumiecie wszystkie inne podobieństwa?” można rozumieć jako znaczące: Jest rzeczą odpowiednią dla was pojąć znaczenie tego podobieństwa, bo okaże się to wartościowym kluczem do objaśniania szczegółowo wszystkich podobieństw. (1) “Nasienie jest Słowo Boże” (św. Łuk. 8:11.) Różne gatunki roli przedstawiają różne gatunki serc tych co wchodzą w kontakt z tym Słowem. Przez Słowo Boże mamy rozumieć całe objawienie, jakie nam Bóg dał — Biblię. To obejmuje, jak wykazuje

Apostoł, także "słowo mówione przez Aniołów", — bezpośrednie zlecenia w przeszłości do Abrahama, Izaaka, Jakuba, Mojżesza, itd., włącznie z daniem zakonu. Ci Aniołowie reprezentowali Boga jako Jego rzeczniczy. To obejmuje także zlecenia dawane przez proroków gdy "od Ducha świętego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie". (2 List św. Piotra, 1:21.) I obejmuje też nauczania naszego Pana Jezusa i Jego Apostołów, których On upoważnił do przełamania w Jego imieniu, jako jest napisane, że: "W te dni ostateczne mówił nam (Bóg) przez Syna Swego", a Syn oświadczył odnośnie Apostołów, że ci, co ich słuchają, Jego słuchają, a ci co ich przyjmują, Jego przyjmują, ci zaś co Jego słuchali i przyjęli, słuchali i przyjmowali Ojca. — Żyd. 1:2; Mat. 10:40.

Jest rzeczą odpowiednią, żebyśmy położyli silny nacisk na to jedynie właściwe nasienie, bo wiele zamieszania powstało z błędu na tym punkcie, z używania niewłaściwego nasienia, jak to zobaczymy w następnej naszej lekcji. Nie ograniczamy nasienia do jakiegosć specjalnego tłumaczenia Słowa Bożego, ani też nie wmawiamy jakoby pisma religijne, które zawierają to Słowo były nieocenionej wartości i dobrym nasieniem. Zaznaczamy jednak z całą stanowczością, że są one dobrym nasieniem tylko o tyle o ile są w całej pełni wierne Boskiemu Słowu. O ile natomiast przedstawiają one ludzkie filozofie zamiast Boskiego Planu i filozofii, o ile mieszają ludzką z Boską, o tyle nie są one dobrym nasieniem. Jakżeż więc ostrożnym musi być lud Pański co do nasienia jakie codziennie przyjmuje do serca, jakoteż względem nasienia prawdy, które ze swej strony pragnie zasiać w dobrą glebę innych serc.

Niestety, musimy stwierdzić, że prawie cała teologia i wszystkie dzieła teologiczne poza Biblią są tak pomieszanane, że stają się nieprawdziwe, bałamutne: stąd też nie wydają one zamierzonego plonu w sercu, w życiu danej jednostki. Ten ci to jest wielki kłopot z formalnościowym chrześcijaństwem, z kościelnictwem, w obecnych czasach. Tradycje ludzkie zastąpiły Słowo Boże; dobre nasienie, Ewangelia królestwa, są rzadkością poza Biblią, a nawet przy biblijnym przedstawianiu Słowa Bożego jest wiele trudności i kłopotów w postaci błędnego tłumaczenia i przedstawiania, które przynoszą szkodliwe wyniki. W naszych pismach staramy się przedstawiać Słowo Boże w sposób prosty, bez domieszki jakichkolwiek ludzkich tradycji. Ustawicznie, stale i uporczywie rozbiieramy to Słowo przez obfite cytaty i objaśnienia tegoż, przedstawiając je oczyszczone z wielu błędów i przekręceń. W łasce Pańskiej pokładamy nadzieję, że tylko czyste, nie zanieczyszczone ziarno będzie przez nas rozsiewane w imieniu Mistrza.

Przydrożne serca.

Pan nasz w innym miejscu powiada, że polem jest świat, ale nie całe pole, świat, jest w obecnym

czasie obsiewane. Wielkie obszary świata ludzkości są już zasiane gęsto różnymi ludzkimi doktrynami i wydają wielkie plony swojego rodzaju. Polem jakie Pan zasiewał najpierw było pole żydowskie, już przygotowane przez Boskie instrukcje i dyscypliny. A chociaż środkowy mur przedzielny już do tego czasu został rozwalony, tak że niema już pod tym względem różnicy między żydami a poganami, niemniej jednak zasiewana część pola pogańskiego jest jeszcze niewielka, bo Ewangelia królestwa, Słowo Boże, wśród niewielu zostało dotychczas rozgłoszone.

Możemy przeto powiedzieć, że chrześcijaństwo jest polem pszenicznym, na którym Pan rozsiał Swoje Słowo. W chrześcijaństwie więc, a nie w pogaństwie, dokąd Słowo nigdy jeszcze nie dotarło, mamy upatrywać za czterema rodzajami rezultatów, na jakie uwagę naszą zwróciło omawiane podobieństwo. W chrześcijaństwie niektórzy są jak przydroże, lub ścieżka wydeptana przez doświadczenia życiowe; czasami w rezultacie nadmiernego powodzenia i zaniedbania uprawy, nie przyjmują zlecenia Bożego, nie pojmują jego znaczenia. Skoro tacy słyszą zlecenie nie wstępuje ono do serca; u nich jest to tylko fizyczne słuchanie, mało się tym interesują. Chwilowo może i zajmuje ich harmonia, pewne wdzięki i racjonalność prawdy, ale nigdy jej sobie nie przyswajają, nigdy się ona u nich nie przyjmuje, nie są gotowi na jej przyjęcie. Wnet przychodzi nieprzyjaciel; szatan, wróg i wykrada im każdą szczyptę prawdy jaką kiedykolwiek widzieli lub poznali. Prawda nie jest dla takich, choć może mimochodem i na nich padło niektóre jej ziarno.

Taką klasę ludzi można znaleźć w każdej miejscowości, w każdym niemal domu. Niekoniecznie należy ich potępiać; możemy nawet sympatyzować, współczuć z nimi, żałując ich, że są niezdolni korzystać z pocieszenia i dobrodziejstw Słowa Bożego. Te serca nie są podatne do królestwa w obecnych warunkach. Co Pan może dla nich zrobić w przyszłości — czy to przez próby, utrapienia i zawody w obecnym życiu, co będzie u nich zaoraniem i przysposobieniem ich na przyjęcie prawdy — albo co On może uczynić dla nich w dyscyplinie okresu Tysiąclecia, żeby ich usposobić i przygotować do prawdy, to inne sprawy. Wszystko co podobieństwo powiada to tylko to, że dopóki są w takim stanie, to nie są gotowi do przyjęcia, nie są pożądanymi wśród ludu Pańskiego.

Słuchacze opoczystego gruntu.

Każdy z nas natrafił na taką klasę słuchaczy w chrześcijaństwie: nietylko widzą oni cokolwiek z piękna Bożego Planu ale przyjmują z radością, ujawniają wszelkie oznaki, że wydadzą wielkie plony. Mówimy do siebie: zdaje nam się, że ta osoba jest

prawdziwym chrześcijaninem i będzie jedną z zwycięzców. Ale my nie możemy widzieć tak jak Bóg widzi, nie znamy serca, płytkość natury nie ujawnia się aż, po stworzeniu się opozycji, słońce prześladowania zwarzy i zwiedni rezultaty. Skłonni bywamy do zniechęcania się, zwłaszcza gdy byliśmy tymi, co pomogli w zasadzeniu nasienia i wielkich rezultatów się spodziewali. Pan w tym podobieństwie ostrzega nas, że on z góry wie, iż znaczna część nasienia padnie na opoczyste serca, gdzie, mając niewiele posiłku z płytkiego charakteru, wkrótce uwiednie i nie dojrzeje w owoc.

To nie powinno w oczach naszych wyglądać na sprawę beznadziejną gdy idzie o przyszłość. W nowych warunkach charakter się pogłębi i stosunkowo dobre rezultaty będą osiągnięte, albo też, o ile na serce nie oddziałają wpływy Pańskich działań w przyszłości, to takie charaktery będą zupełnie odrzucone jako jałowy grunt i nieużyteczny. Jeśli kto z ludu Pana co otrzymał prawdę znajdzie w sobie tę płytkość natury, tą powierzchowność przedstawioną w podobieństwie, to on czy ona powinni natychmiast prosić Pana o takie pogłębienie gleby ich serc, żeby mogli przynieść owoc godny pochwały.

Śluchacze ciernistego gruntu.

Gleba, która rodzi wielkie ciernie, jest żywna i gdyby się ją poświęciło w całości hodowli pszenicy to wydawałaby wielkie plony. Tak też, według wyjaśnienia naszego Pana, jest z niektórymi co słyszą posłannictwo Boże względem królestwa — są to dobre, silne i głębokie charaktery, byłiby z nich szlachetni chrześcijanie i przynieśliby wiele owoców na chwałę Mistrza i własnego zaszczytu, gdyby zupełnie poświęcili się Bogu. Ale niestety! ich talenty, wpływy, środki, czas — siła ich serca, żyzność gleby, zaprzątnięte są w innym kierunku — w służeniu ziemskim projektom i ambicjom, których charakter wchodzi w konflikt ze sprawami królestwa. Podobieństwo wykazuje, że tam gdzie się dozwoli cierniom pozostać to sprawy królestwa ucierpia. Czyli, innymi słowy, ci co słyszeli Pana i miłują Go są w błędzie gdy przypuszczają, że mogą jednocześnie miłować Pana i świat; co znów się równa oświadczeniu, że nie możemy służyć Bogu i mamonie, że nie możemy rodzić jednocześnie cierniów i pszenicy. Serca nasze muszą być szczere, w zupełności oddane Panu; musimy go kochać całym sercem, duszą, siłą i umysłem, bo inaczej nie możemy rodzić owoców, jakich On wymaga od uczniów.

Niestety! z pośród tych co słuchają Ewangelii królestwa w obecnym okresie, ci śluchacze ciernistego gruntu zajmują najwydatniejsze miejsce. Nie wiele można się spodziewać po sercu podle drogi, niewiele po tych o płytkich sercach, ale wielkie sposobności utracone są w tych, w których nasienie prawdy bywa zaduszone przez troski tego życia i zwodniczość bogactw, czyli przez ciernie. Wszyscy ci z ludu Pana, którzy znajdują te ciernie mieszające

się z prawdą w ich sercach, powinni się nauczyć z tego podobieństwa że nie można zebrać dwóch plonów — dobrobytu, powodzenia, wpływów i honorów według dróg tego świata z jednej strony a z drugiej wzrastać w sprawach duchowych i dostąpić społeczności z ich Panem w królestwie. Nie możemy służyć Bogu i mamonie. Pan nie szuka takich, którzy mają dwoiste serca aby tacy byli współdziedzicami w królestwie. Musimy go miłować całym sercem o ile mamy wydać właściwe owoce i w końcu usłyszeć Jego ocenę: "Dobrze służył dobry i wierny."

Śluchacze dobrego gruntu.

Dzięki Bogu, że w Jego opatrności i łaskawości niektóre z naszych serc zostały zorane głęboko przez plugi doświadczenia, kłopotów, zawodów w sprawach i okolicznościach ziemskich. Niechaj Mu także będą dzięki gdy gleba naszych serc jest głęboka i podatna na przyjęcie i oszacowanie prawdy, Słowa królestwa. Chwalimy Go gdyśmy poznali konieczność ustanowienia Jego królestwa i żeśmy dali posłuch zaproszeniu i przyjęli nasienie prawdy, zaproszeniu byśmy się stali dziedzicami Pana naszego Jezusa Chrystusa i na jakich warunkach możemy uczestniczyć w Jego cierpieniach jeżeli chcemy dostąpić udziału w Jego przyszłej chwale. Niech mu też będą dzięki iż serca nasze były tak nastrojone, że się odezwały na te rzeczy i nie były zaprzątnięte dwoistą myślą o troskach doczesnych, pracę domową, itd.

Nie ulega wątpliwości, że na najlepszej roli można znaleźć nasienie cierni i ostów. Obyśmy mogli dostać dobre nasienie w takiej obfitości, żeby mogli zadusić ciernie, żeby nas oddzielić zupełnie od świata, jego ducha, jego ambicji, jego zamysłów, a poświęcić się w pełni na miłowanie i służenie Temu, który nas powołał z ciemności do przedziwnej światłości. Upewnijmy się, bracia drodzy, nie tylko co do tego, że serca nasze są w rodzaju dobrego gruntu i że otrzymaliśmy i rozwijamy dobre nasienie, Słowo królestwa, ale starajmy się też nadto o wydanie dobrego owocu. A jako wiemy, że niektóre z nich mogą przynieść plon trzydziesto—, sześćdziesięcio—, a jeszcze inne sto-krotny na chwałę Mistrza, przeto postanówmy sobie, żeby — przy pomocy łaski Boga, o którym wiemy, że jest z nami i dopomoże nam w tem, — stać się jednymi z tych co przynoszą plon sto-krotny — w miarę naszej największej zdolności i usług dla naszego Króla. W jaki sposób możemy zwiększyć naszą wierność? Odpowiadamy: Przez zwiększenie szczerości serca, bo to przygotowuje nas do większej miarki nasienia i umożliwi nam doprowadzenie go do doskonałości. Czas żniw już bliski: przeto dopilnujmy póki jest jeszcze sposobność, by Mistrz zastał nas wydających owoce w najwyższym stopniu podług możliwości naszej natury, otoczenia i sposobności.

Modlitwy o Pomoc w Czasie Wojny

Lekcja z drugiej Księgi Kronik 14:1—12.

ZŁOTY TEKST: — "Ratujże nas, o Panie Boże nasz! gdyż na Tobie spolegamy."—W. 11.

NINIEJSZA lekcja traktuje o królestwie Judzkim za czasów panowania króla Azy, prawnika Salomonowego. Zauważyliśmy już iż za czasów Salomona skłonność do bałwochwalstwa została rozniecona tem że Salomon pojął pogańskie niewiasty za żony i dla przypodobania się im zaprowadził ich pogańskie religie. Pamiętamy też, że tylko mała część królestwa pozostała pod panowaniem syna Salomonowego Roboama i że trudności rządowe przyczyniły się do ożywienia prawdziwej religii na pewien czas. Mimo to jednak bałwochwalstwo rozkrzewiało się nie tylko pomiędzy Izraelem, pod panowaniem Joroboama, ale także w królestwie Judzkim pod panowaniem Roboama, oraz pod panowaniem jego syna Abijasza, o którym wzmianka znajduje się w pierwszym wierszu niniejszej lekcji.

Walka pomiędzy światłością a ciemnością

Mając te wszystkie okoliczności na względzie dziwićby się można skąd Aza otrzymał takie natchnienie ku sprawiedliwości i wierności ku Bogu. Trzeba jednak pamiętać, że religijni ludzie z owych odłączonych dziesięciu pokoleń zgromadzili się do królestwa Judzkiego, gdzie znajdowało się także pokolenie Lewiego, a to dało prawdziwej religii dobrą podstawę w tymże królestwie. Pogańskie religie imponowały ludowi nie tylko z tego że były wystawne ale także i dla tego że zawierały w sobie pewną miarę rozwiążności, a słabością upadłej natury ludzkiej jest że chce postępować dobrze a jednocześnie także i źle — chce udawać że czyni dobrze, służy sprawiedliwości i praktykuje wyższe zasady religijne, a jednocześnie stara się zadawać popędy niższe i zmysłowe. Cały ród ludzki jest słaby w tym względzie, co uwiadcza się we wszystkich pogańskich religiach świata. Religia Pisma świętego jest jedyną, która podnosi chorągiew ponad wszelką zmysłowość i wymaga od swoich wyznawców najwyższych ideałów, jak to przedstawione jest w liście do Filipenśów 4:8:— "Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeżeli która cnota i jeżeli która chwała, o tem przemyślajcie".

Nasz Pan gdy powiedział że światłość nasza ma świecić przed ludźmi, dodał także iż ciemność będzie nienawidzić światłości, że ustawiczna walka będzie między jednym a drugim i że to sprawi iż "synowie światłości" zmuszeni będą zawsze postępować drogą wąską i trudną. Mimo to jednak światłość, gdziekolwiek ona świeci, strofuje ciemność. Możemy być pewni że podobne warunki w pewnej mierze panowały w królestwie Judzkim, gdy najlepsi z wszystkich dwunastu pokoleń tam się zgromadzili i swem

światłem wiary w Boga przyświecali swym współbłżnim. Wpływ prawdy oświecał sercem Azy i gdy on objął tron, po śmierci swego ojca, prędko wykrzystał tę sposobność na zadanie ciosu bałwochwalstwu — stanął po stronie Boga i Jego zakonu, który kilka stuleci przedtem naród przyjął za podstawę ich przymierza z Bogiem przez Mojżesza.

Postępowanie Azy nie było wzorem

Dziełem reformy podjętej przez króla Azę było zburzenie ołtarzów zbudowanych na różnych wyżynach (pagórkach), gdzie praktykowane były różne orgie bałwochwalcze. Ołtarze te otoczone były gajami ku czci Baala i Astarota, przez takich, którzy mienili się być czcicielami natury, a gaje na pagórkach były ich świątyniami. Aza nie tylko że rozkazał zburzyć te nieprawie miejsca fałszywych nabożeństw lecz polecił ogłosić po całym kraju proklamację kierującą uwagę ludu ku prawdziwemu Bogu Jehowie, który był Bogiem ich ojców, a także ku Jego zakonowi i ku wszystkim przykazaniom tegoż.

Przez wielu dobrze myślących chrześcijan było zrozumianem że ten postępek króla Azy uczy iż każdy inny król i władca któregośkolwiek kraju powinien tak samo niszczyć wszystkie fałszywe religie a postanawiać tę, o której mniemałby że jest prawdziwa. Takie zrozumienie prowadziło w przeszłości do licznych prześladowań religijnych. Naprzykład w Wielkiej Brytanii, w Niemczech, we Francji itd., rzymsko-katolicy raz po raz dochodząc do władzy burzyli obrządki protestanckie i prześladowali protestantów, gdy zaś protestanci doszli do władzy, czynili to samo katolikom. Niekiedy prześladowania były pomiędzy różnymi sektami protestanckimi, jak również pomiędzy mahometanami a chrześcijanami itp. W ostatnich latach bardziej tolerancyjny duch pobudził światlejszych ludzi do pozostawienia drugim wolności chwalenia różnych bogów, lub też tego samego Boga, tak jak każdemu sumienie dyktuje. Są jednak jeszcze dziś tacy, którzy gdyby posiadali władzę uważaliby sobie za obowiązek iść za przykładem Azy i burzyć jakąkolwiek i każdą religię nie zupełnie zgodną z ich sumieniem.

Takie myślnie postępowanie było wynikiem myślnego pojmowania postępków Azy i innych z owych czasów, którzy, w ich burzeniu fałszywych religii, mieli Boskie uznanie. Aby sprawę tę można dobrze zrozumieć i zobaczyć podstawową zasadę powinniśmy najprzód zauważyć, że obecnie żaden naród na świecie nie zajmuje takiego stanowiska wobec Boga jak zajmował naród Izraelski w owych czasach. Bóg wybrał Izraelitów — cielesne potomstwo Abrahama, Izaaka i Jakuba — aby byli Jego szczególnym ludem, Jego osobliwym narodem. Tym sposobem oni byli odłączeni od wszystkich innych narodów świata zwanych poganami. Temu wybranemu narodowi Bóg

dał Swój zakon, zawarł z nim przymierze, na mocy którego oni mieli być posłuszni pewnym przykazaniom i za to otrzymać mieli pewne błogosławieństwa, protekcję, kierownictwo itp. I było to właśnie w zgodzie z tem wyjątkowem zarządzeniem, że król Aza z właściwością spełniał swój obowiązek, gdy w narodzie swym burzył wszystkie religie przeciwne Boskiemu zakonowi i przymierz.

“Wy jesteście narodem świętym”

Jednakowoż Izrael przestał być ludem Bożym od czasu ich odrzucenia Mesjasza i Bóg nie przyjął żadnego innego narodu na ziemi na miejsce Izraela i już więcej nie znajduje się w przymierzu z żadnym narodem. Wierzący w Pana Jezusa, poświęceni naśladowcy Jego stóp, są, z Boskiego punktu zapatrywania Jego “świętym narodem”, “królewskim kapłaństwem” — duchownym Izraelem. Lecz tacy nie stanowią narodu z punktu zapatrywania tego świata. Oni są zarodkiem przyszłego narodu, królestwa miłego Syna Bożego, które ustanowione będzie w mocy i chwale, przy Jego wtórem przyjściu. Z tego to powodu byłoby w zupełności niewłaściwem aby którykolwiek król, rządca, prezydent lub władca ziemski w obecnym czasie używał swej władzy w taki sposób jak czynił to król Aza i miał w tem Boskie uznanie. W wieku Ewangelii Boskim planem jest aby wierni Jego byli światłami na świecie wśród ciemności grzechu i błędu, i aby to światło, którem oni przyświecają strofowało grzech na świecie, nie narodowo ale osobiście, tak aby ci co poczuwają się do grzechu i pokutują mogli przyłączyć się do tych nosicieli światła, do ludu Bożego i chociaż zostają jeszcze na świecie i według ciała są z świata i związani są różnemi zobowiązaniami i prawami ludzkiemi, to jednak, według określenia naszego Pana, tacy, od chwili gdy stają się członkami królewskiego kapłaństwa, narodu świętego, nie są już więcej z świata, jako i Jezus nie był z tego świata, i ponieważ On ich wybrał z świata.

Król Aza pobudował też miasta obronne przy głównych drogach łączących Judeję z innemi krajami. Tym sposobem zabezpieczał swój kraj przed atakiem egipcjan od południa i zachodu, także przed Syryją od północnego wschodu i przed królestwem dziesięciu pokoleń od bliskiej północy. Zorganizował też milicję gotową każdego czasu na wezwanie. Te przygotowania wojenne miały Boskie uznanie, lecz w żadnem znaczeniu tego słowa to nie wskazuje że my, pozafiguralni Izraelici, mamy podejmować podobny sposób postępowania. Przeciwnie, pokazane mamy przez Apostoła, że naszą zbroją ma być zbroja Boża, zbroja sprawiedliwości; mamy zabezpieczać swe serca przed atakiem duchowych nieprzyjaciół ze wszystkich stron; mamy wiedzieć z której strony spodziewać się tych nieprzyjaciół, którymi są świat, ciało i on nieprzyjaciół, szatan. Walki figuralnego Izraela przedstawiały, czyli figurowały boje jakie duchowy Izrael ma staczać i zwyciężać na wyższym poziomie; albowiem my nie mamy boju przeciwko

ciału i krwi, ale przeciwko księstwom, mocom i złym duchom, które są wysoko.

Owe dziesięć lat pokoju wspomniane w wierszach 1, 5 i 6, w których Aza zaprowadzał reformy pomiędzy ludem i przysposabiał go do obrony, były widocznie potrzebne do prowadzenia walki wspomnianej w wierszu 9. Zara, Etiopczyk z armią milionową, miał być, według mniemania niektórych, tym samym, którego historia nazywa Osorkonem II egipczanem, który pochodził z Etiopii. Inni przypuszczają, że Zara był generałem tegoż króla Osorkona. Za czasów Roboama król egipski najechał na Judeję, zwyciężył ją i ograbił z wielkiego skarbu złota nagromadzonego przez króla Salomona; zabrał także szczere złote tarcze, które z polecenia Salomona porozwieszane były na słupach świątyni. Mniemanem jest że w rezultacie tej wojny Judea stała się prawie że lenniczem państwem Egiptu i że zorganizowanie narodu przez Azę na zasadzie militarnej i pobudowanie miast obronnych, czyli fortec, znaczyło deklarację niezależności i powstrzymanie danin płaconym królowi Egipskiemu, a armia Zary była posłana aby ukarać Azę, nabrać więcej łupów i zredukować państwo Judzkie ponownie do stanu lenniczego.

Modlitwa króla Azy o zwycięstwo

Aza zebrał swoją armię, która była zaledwie pół tak liczna jak armia najeźdźcy. Jednakowoż Aza pokładał swoją ufność w Bogu i modlił się do Niego o pomoc aby wyniki tej wojny były korzystne dla żydów, dla wybranego narodu Bożego. Jego modlitwa zapisana w Biblii jest piękna w swej prostocie i wierze: — “Tedy zawołał Aza do Pana Boga swego i rzekł: O Panie! Ty nie potrzebujesz też wielu, abyś ratował tego, który niema potęgi. Ratujże nas, o Panie Boże nasz, gdyż na Tobie polegamy, a w imieniu Twojem idziemy przeciwko temu mnóstwu. Tyś Pan, Bóg nasz; niech nie ma góry nad Tobą człowiek śmiertelny”.

Bóg pobłogosławił siły żydowskie. Nieprzyjaciół został porażony, rozproszony i goniony przez ziemię Filistynską, bo Filistynowie widocznie wspomagali armię nieprzyjacielską przeciwko żydom. Było to jedno z największych zwycięstw odniesionych przez żydów nad obcem państwem.

Naśladując zwyczaj Azy, Dawida, Mojżesza i innych z dawnych czasów Izraela, stało się także zwyczajem chrześcijańskich narodów w czasie obecnym że modlą się o powodzenie na wojnie. Przypominamy modlitwy wznoszone za armie walczące w wojnie domowej tutejszego kraju; pamiętamy też zapiski o modlitwach Anglików i Boerów w czasie wojny Brytyjsko-Boerskiej; pamiętamy jak w wojnie Rosyjsko-Japońskiej Car Rosyjski i jego generałowie szli do spowiedzi, na publiczne modlitwy itp., aby prosić Boga o powodzenie dla armii Rosyjskiej. W prasie podawane nawet były obrazy jak pułkowe chorągwie, sztandary i godła poświęcane były przez Cara i duchowieństwo, a raporty podawały jak żołnierze i oficerowie brali z sobą obrazki z podobizną Marii

Panny jako talizman szczęścia i powodzenia dla Rosyjskiej armii. Jak mamy rozumieć te rzeczy? Czy mamy je traktować tak jak inni je traktują, jako mające takie same znaczenie jak modlitwa Azy w naszej lekcji? Czy mamy rozumieć że one są tak samo stosowne w oczach Bożych i że przynoszą Boskie błogosławieństwo i zwycięstwo? Odpowiadamy: Nie! Modlitwy zańszone do Boga o powodzenie dla armii Konfederackiej nie zapewniły jej zwycięstwa; modlitwy Boerów nie dały im zwycięstwa, ani też modlitwy Rosjan w wojnie z Japonią nie przechyliły szali zwycięstwa na stronę Rosji.

Zainteresowanie Boskie i nasze

Nie chcemy być zrozumiiani iż mówimy lub nawet myślimy że Bóg nie interesuje się sprawami świata i że ręka Jego w żadnej mierze nie kieruje wynikami wojen w czasie obecnym. Całkiem przeciwnie. Wierzymy że moc Boża, szczególnie w tym czasie ostatecznym, kształtuje sprawy narodów tak aby sprowadzić zakończenie się tego wieku dawno przepowiedziane w Piśmie świętem; aby sprowadzić czas wielkiego ucisku przez społeczny, polityczny i finansowy przewrót, co w słusznym czasie przygotuje drogę królestwu miłego Syna Bożego. Jednakowoż zaprzeczamy aby właściwym było dla chrześcijan modlić się lub dyrygować Bogiem w łączności z temi rzeczami i w rozwijaniu się Boskiego programu, którego nie możemy całkowicie i jasno zrozumieć.

Niema obecnie na świecie narodu który byłby wybranym narodem Bożym w takim znaczeniu jak byli Izraelici w starożytności. Z żadnym narodem Bóg nie zawarł przymierza takiego jaki istniał pomiędzy Nim a Izraelem w wiekach pomiędzy daniem zakonu przy górze Synaj a ukrzyżowaniem naszego Pana. Żaden naród ani żadne królestwo świata nie może rościć sobie pretensji do Boskiego autorytetu, prawa lub poparcia. Nazwa "Chrześcijańskie narody" jest w zupełności mylna, nie mająca żadnego poparcia w Słowie Bożem. Z biblijnego punktu zapatrywania wszystkie te narody są "królestwami tego świata", pogańskimi królestwami. Bóg nie uznaje żadnego z nich ale określa je wszystkie jako Babilon wielki, który w swoim czasie upadnie i da miejsce chwalebnemu królestwu, jakie Bóg obiecał że ustanowi i które będzie pozafigurą królestwa Judzkiego,

pod jeszcze lepszym przymierzem, pod lepszym Pośrednikiem i pod większym i chwalebniejszym królem aniżeli był Dawid, Salomon lub którykolwiek inny.

Przeto najważniejsze stanowisko dla wiernych Pańskich jest neutralność. "Nie jesteście z świata, jako i Ja nie jestem z tego świata; alem Ja was obrai i postanowiłem, abyście wyszli i przynieśli owoc, a owochy wasz aby trwał". Owochy jaki wierni Pańscy mają przynosić nie jest złość, nieprzyjaźń i próżna chwała, ale miłość, wesele i pokój w Duchu świętym. To jednak nie znaczy, że mamy się spierać z światem i starać się doprowadzić wszystkich ludzi do tego samego stanowiska, na którym sami się znajdujemy. Przeciwnie, mamy rozumieć że świat jest jednej natury, a poświęceni Panu i przyjęci przez Niego są w zupełności innej natury; oraz że Bóg nie dał światu takiego samego prawa jak dał Swoim wiernym i też nie spodziewa się od świata takiego samego postępowania jak spodziewa się od domu synów, spłodzonych z Jego Ducha, przyjętych do Jego rodziny i znajdujących się pod kierownictwem Jego Ducha i Słowa.

Niechaj świat stacza swoje walki; w pewnym znaczeniu Bóg ma nadzór nad tem i ostateczny wynik tych wszystkich bojów będzie nader chwalebny. Lecz my, którzy należymy do nowego narodu, do nowego królestwa, które nie jest z tego świata i nie używamy broni cielesnej ale miecz Ducha — my starajmy się bojować dobry bój wiary, chwycimy się chwalebnych rzeczy nam wystawionych i stójmy silnie sami a także pomagajmy wszystkim spłodzonym z Ducha członkom tej samej armii niebieskiej, abyśmy wszyscy mogli stać utwierdzeni w Tym, który jest Głową ciała i Wodzem naszego zbawienia. W przyszłości Boska opieka nad wszelkiem Jego stworzeniem będzie zmanifestowana w chwalebnym królestwie Jego Syna miłego, w którym cała ludzkość będzie błogosławiona, pouczona i podniesiona do doskonałości. "Wzdychające stworzenie" będzie wtedy uwolnione z niewoli skażenia na wolność chwały dzieł Bożych, to jest ci wszyscy co przyjmą te błogosławieństwa. Wtedy wszyscy zobaczą iż Bóg tak umiłował świat iż dał Syna Swego aby umarł za nas i tym sposobem zapewnił błogosławieństwa Jego królestwa.

W. T. 1904—202.

Odpowiedzi Brata Russella

Okup — Człowiek Chrystus Jezus.

Pytanie (1911): — Proszę o wytłumaczenie następującego tekstu, szczególnie pierwszej części tegoż: "Człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na okup za wszystkich". — 1 Tym. 2:5, 6.

Odpowiedź: — Nasz Pan dał Samego Siebie równoznaczną ceną, czyli okupem za wszystkich. Zastosowanie tej ceny będzie uczynione w czasie słusznym. W obecnym czasie zasługa tego okupu była zastosowana za wiernych członków Kościoła, była im przypisana, z powodu ich odwrócenia się od grze-

chu i wstąpienia w ślady Jezusa. Następny stopień zastosowania będzie nie przypisaniem ale rzeczywistym daniem tegoż ludności tego świata, podniesieniem ich z niedoskonałości podczas tysiącletniego panowania Chrystusowego; przywróceniem ich do stanu harmonii z Bogiem, tak jak był Adam przed upadkiem.

Co do orzeczenia: "Człowiek Chrystus Jezus" — rozumiemy że człowiek, który dał samego siebie, zdaje się być głównym punktem tego. Ten człowiek, który dał samego siebie, ów Pomazaniec Jezus, któ-

ry dokończył tego wydania samego siebie na Kalwarji, jest onym "Pośrednikiem pomiędzy Bogiem i ludźmi", pomiędzy Bogiem a ludzkością całego świata. Zgodnie z Boskim planem, w wieku obecnym, zanim rozpocznie się czas podnoszenia ludzkości, Pan sprawuje inne dzieło, które Ojciec zamierzył; mianowicie wybiera braci, nad którymi postanowiony jest za "Wodza ich zbawienia". Ci liczą się jako członkowie ciała Mesjasza, On jest ich Głową — a "Kościół Jego ciałem".

Tak więc, ów człowiek Chrystus Jezus jest Odkupicielem świata; lecz w międzyczasie — jak to jest zaznaczone powyżej — zanim zasługa Jego zostanie zastosowana za świat, świadectwo jest dane niektórym mającym uszy do słuchania, i którzy stali się współofiarnikami z Nim. Ci złączeni z Nim stanowiąc będą Onego Proroka, Kapłana, Pośrednika, Króla i Sędziego pomiędzy Bogiem a ludźmi podczas tysiącletniego królestwa. 560.

Okup — Jak zasługa tegoż jest zastosowana.

Pytanie (1911): — Czy w ofiarach dnia Pojednania było coś takiego coby korespondowało z okupem? Jeżeli tak to co?

Odpowiedź: — Słowo okup może właściwiej być określone przez cenę okupu, lub przez różnicę cenę. W dniu Pojednania nie było figury na cenę okupu, lecz była figura ofiary za grzech pokazująca jak cena okupu będzie zastosowana. Jednakowoż były uważnie badany figury dnia Pojednania to znajdujemy to co wskazuje na okup, w zabiciu cielca; albowiem cała sprawa zależała na zabiciu tegoż cielca. Kozieł nie mógł być zabity wpierw. Cielec musiał być najprzód zabity i krew jego musiała być wniesiona do Świątyni Najświętszej zanim cokolwiek mogło być uczynione z kozłem. Przeto wszystko co później było czynione tak z kozłem Pańskim jak i z kozłem Azazela opierało się na śmierci cielca. Jeżeli więc szukamy w ofiarach dnia Pojednania za czemś coby odpowiadało okupowi to zobaczymy że zabicie kozła nie było tak koniecznem, ale wszystko zależało na ciele. 560.

Okup — Cemu Badacze Pisma Św. kładą taki nacisk na tę sprawę.

Pytanie (1915): — "Okup za wszystkich". Cemu Badacze Pisma Św. kładą taki nacisk na ten punkt?

Odpowiedź: — Rozumiemy, drodzy przyjaciele, że okup jest ośrodkiem w Boskim planie, tak jak piasta jest ośrodkiem w kole. W Boskim planie wszystko obraca się około okupu. Każdy zarys Jego planu jest bezpośrednio złączony z okupem, tak jak każda szprycha złączona jest z piastą. Każdy zarys Boskiej prawdy rozjaśniony jest nauką o okupie i z tego powodu czynimy ją tak znamiennej.

Wierzmy że ktokolwiek znajduje się w dysharmonii z okupem, ten jest też w dysharmonii z planem Bożym; a kto prawdziwie jest w zgodzie z okupem, jest też w zgodzie z całym Bo-

skim planem. Biblia daje tej nauce najprzedniejsze miejsce. Ona mówi że "przez nieposłuszeństwo jednego człowieka grzech wszedł na świat" i że przez posłuszeństwo drugiego człowieka Jezusa Chrystusa: wykupienie ludzkiego rodzaju zostało dokonane. — (Rzym. 5:12—21.) W taki sposób zaspokojoną została Boska sprawiedliwość, i teraz Bóg może być sprawiedliwym a jednak usprawiedliwiającym tego który wierzy w Jezusa (Rzym. 3:26). To jest powód naszego kładzenia takiego nacisku na okup — ponieważ Biblia to czyni. Każda nauka musi być w zgodzie z okupem i z Biblią, bo inaczej jest fałszywą nauką. Gdy poglądy swe pogodzisz z Biblią to zobaczysz że wiele nauk przyjmowanych przez ludzi wogóle są błędnymi naukami. 561.

Okup — Nie pokazany w Starym Testamencie.

Pytanie (1916): — Czy dzieło okupu było pokazane w figurach i cieniach w Starym Testamencie?

Odpowiedź: — Ja nie mogę dopatrzeć się żadnej figury przedstawiającej okup i zdaje mi się że to nie mogło być pokazane. Cielec nie mógłby przedstawiać ceny okupu, a doskonałego człowieka nie było. Jedyną ilustrację jaką mamy jest ta, którą Bóg nam dał t. j. Jezus Odkupiciel ojca Adama. 562.

Planowane Konwencje

Zgromadzenie ludu Pana w Minneapolis, Minn., urządza trzydniową konwencję w dniach 30 i 31 maja i 1 czerwca b. r. na którą bracia i siostry innych zgromadzeń są serdecznie zaproszeni. Ze względu na ważność ostatecznego czasu w jakim żyjemy, spodziewanem jest, że bracia i siostry zgromadzą się na tę konwencję możliwie jak najliczniej, aby, dokąd jeszcze jest sposobność, wspólnie zasiłnić się na ducha i utwierdzić w wierze, ku wiernemu posłuszeństwu za Panem aż do końca.

Konwencja odbywać się będzie w sali "Doore", przy Central i 24 Ave. N. E. Bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz br. M. Tyrpa, 3918 Fremont Ave. No. Minneapolis, Minn.

Na ten sam czas planowana jest druga konwencja w Hartford, Conn. Będzie to konwencja dwudniowa, w dniach 31 maja i 1 czerwca b. r. Miejscowi bracia i siostry zapraszają uprzejmie wszystkich, którym czas i warunki pozwolą przyjechać. Zebrania odbywać się będą w sali "Odd Fellows" 420 Main St. Hartford, Conn.

W łączności z tą konwencją mogliby też być urządzony chrzest, o ile byliby tacy co życzyliby sobie chrzest przyjąć. Jeżeli więc gdziekolwiek w zgromadzeniach obojętnych znajdują się kandydaci do chrztu to niech oni sami lub też sekretarze danych zgromadzeń uwiadomią o tem naprzód sekretarza konwencji, którym jest br. J. Śliwiński, R. F. D. 1. Rockville, Conn.

Także w Cleveland, Ohio, bracia i siostry zdecydowali urządzić dwudniową konwencję w łączności z amerykańskim świętem "wieńczenia grobów". Konwencja ta odbędzie się w dniach 30 i 31 Maja b. r. Zgromadzenie w Cleveland niniejszem serdecznie zaprasza na tę ucztę duchową wszystkich braci i sióstr, którzy mogliby przyjechać.

Zebrania odbywać się będą w górnej sali kościoła Baptystów, przy Broadway i Fulerton; wejście od Fulerton ulicy. Bliższych informacji na życzenie chętnie udzieli sekretarz br. S. Szalek, 11308 Harvard Ave. Cleveland, Ohio.